GŁOS POMORSKI

Nr. 200 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 25 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **380** mk., kwart. **1140** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **418** mk., kwartalnie **1254** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prennmeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddzia w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokosci milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstn 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** niedziela, dnia 27-go sierpnia 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Atak pułk. Chardigny na Wilno i Polskę.

Genewa. (PAT.) Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił drukiem i rozesłał wszystkim członkom Ligi obszerny dokument zawierający raporty komisji wojskowej, a podpisany przez pułkownika Chardigny jako prezesa, i Lasicza jako sekretarza. Aczkolwiek sekretarjat raporty te wydał 20 maja, jednakowoż rozesłane one zostały państwom dopiero 20 sierpnia br.. Raporty datowane są z 24 grudnia 1921 r., 12 lutego 1922 r., oraz po rozwiązaniu komisji z 20 marca 1922 r.. Raporty starają się usprawiedliwić odrzucenie przez rząd litewski projektów Hymansa oraz uchwał Rady Ligi, wnoszą również szereg ciężkich zarzutów pod adresem Polski. Przemilczając sprawę więźniów w Kownie, mieszczą fałszywe wiadomości o wydaleniu z Wileńszczyzny Litwinów, o rzekomem obrabowaniu ich z pieniędzy przez władze polskie, o rzekomem zamordowaniu księdza i policjanta w strefie neutralnej przez żandarmów i żołnierzy polskich, wreszcie mieszczą rzekome tajne dokumenty policji wileńskiej o prasie itd. Pozatem ostatnie dwa raporty datowane już po rozwiązaniu komisji zawierają szereg ciężkich zarzutów w sprawie wyborów do Sejmu wileńskiego, powołując się na mowę Naczelnika Państwa, wygłoszoną w Lidze przed wyborami. Ogłoszenie tych dokumentów może jedynie dostarczyć Litwie i wszelkim wrogim Polsce dziennikom tendencyjnego materjału do dyskusji nad całą sprawą wileńską, wniesioną na porządek dzienny zgromadzenia Ligi pomimo, że sprawa ta została już zlikwidowana przez styczniowe i majowe uchwały Rady Ligi. Korespondent P. A. T. dowiaduje się, że rząd polski złożył już w tej sprawie jaknajenergiczniejszy protest. Sprawa ta bowiem oddawna została już przez Ligę Narodów zakończona, ogłoszenie tych raportów ma wszelkie cechy manewru obliczonego na jej wznowienie.

Mała Ententa — Polska — Liga Narodów.

Jak już donosiliśmy w telegramach, zapowiedziany zjazd Małej Ententy ze współudziałem Polski w Marienbadzie, odbędzie się w dniu 27 bm. w Pradze. Na zjeździe tym punktem najważniejszym obrad będzie uzgodnienie stanowisk członków Małej Ententy i Polski na najbliższe zgromadzenie Ligi Narodów, które odbędzie się w Genewie.

Na zjeździe w Pradze reprezentowane będą 4 państwa: Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, z tych Jugosławja przez usta swego ministra spraw zagranicznych Ninczica w wywiadzie udzielonym dziennikarzom belgradzkim, określiła już swe stanowisko co do polityki międzynarodowej.

Z wywiadu tego dowiadujemy się, że na konferencji praskiej będzie również rozważana sprawa reprezentowania Małej Ententy w Lidze Narodów. Minister Ninczic twierdzi, jakoby Czechosłowacja w tym względzie nie chciała wywierać presji na członków Małej Ententy. Mimo to twierdzenie możemy być pewni, że Czechosłowacja wszelkiemi siłami dążyć będzie do tego, by Mała Ententa nie komu innemu lecz jej powierzyła mandat reprezentacji w Lidze Narodów.

W dalszym ciągu wywiadu minister Ninczic scharakteryzował politykę międzynarodową Jugosławji, jako pokojową a nawet przyjacielską w stosunku do sąsiadów. Co do Węgier — mówił Ninczic, polityka nasza zmierza do utrzymani z nimi dobrych stosunków. Z Włochami rokujemy obecnie w sprawie nauczycieli włoskich w szkołach dalmatyńskich. Gdy ta sprawa zostanie uregulowana, wówczas wejdzie w życie traktat w Rapallo. Co się tyczy Polski, to występuje ona zawsze we wszystkich kwestjach w porozumieniu z Małą Ententą. Z Grecją jesteśmy sprzymierzeni. Z Austrją pozostajemy w serdecznych stosunkach i spodziewamy się, że te stosunki będą dalej istnieć. Co się tyczy Rosji, to Ninczicz powołał się na swoje poprzednie oświadczenie, że rząd jugosłowiański nigdy nie będzie brał udziału w jakiejkolwiek akcji międzynarodowej przeciwko Rosji. W końcu Ninczicz wyraził zadowolenie z powodu rozwoju stosunków w Albanji.

Te poglądy Ninczicza na sądziedzką politykę Jugosławji można pojąć za linię wytyczną innych członków Małej Ententy i Polski. Przypuszczać należy, że na tych podstawach politycznych obradujący zjazd praski doprowadzi do pomyślnych rezultatów i umocni stanowisko Małej Ententy i Polski w Lidze Narodów.

Reprezentantem Polski w Pradze będzie nasz dotychczasowy poseł w Pradze p. Erazm Piltz. Towarzyszyć mu będą dr. Bader,, Hempel i dr. Łoś. Po zjeździe wróci on do Warszawy, poczem powrót jego do Pragi w charakterze posła będzie uzależniony od ukształtowania się stosunków polsko-czeskich.

Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia na zjeździe w Pradze, spór polsko-czeski, — który stał się bezpośrednim powodem zachwiania p. Piltza na stanowisku posła w Pradze, — nie będzie rozpatrywany, ponieważ ma on charakter zatargu lokalnego między dwoma państwami, co nie wpływa jednak na stosunki tych państw na szerszym terenie polityki międzynarodowej.

Dnia 30 sierpnia odbędzie się w Genewie posiedzenie Rady Ligi Narodów, a dnia 4 września rozpoczną się obrady trzeciego Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów. Zarówno na Radzie, jak i na zgromadzeniu ogólnem będą poruszone sprawy, z których jedne bezpośrednio dotyczą Polski, w innych znów jesteśmy w wysokim stopniu zainteresowani.

Na Radzie Ligi do rzędu tych spraw należą: sprawa wkładów w Gdańsku dla polskich materjałów wojennych, sprawa sytuacji finansowej w. m. Gdańska, sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce i wreszcie sprawa mniejszości narodowych na Łotwie, wśród których istnieje poważna mniejszość polska.

Na zgromadzeniu ogólnem, którego porządek obrad przewiduje 21 punktów, w pierwszym rzędzie interesują nas: sprawozdanie ogólne z działalności Rady i sekretarjatu i ze środków jakie zostały przedsięwzięte w celu wykonania postanowień Zgromadzenia, gdyż były postanowienia dotyczące interesów Polski; sprawa redukcji zbrojeń; punkty b) i c) prac nad organizacją techniczną Ligi Narodów, w których jest mowa o pracach komisji komunikacyjnej i tranzytowej oraz o organizacji hygjeny Ligi, włączając prace komisji, mającej za zadanie przestudjowanie postępowania pojednawczego i wreszcie zmiana w art. 6 statutu Ligi Narodów, zaproponowana przez rząd polski. Interesują nas również sprawy rozkładu wydatków Ligi i mianowania czterech członków niestałych do Rady Ligi. Pozatem w czasie obrad wyłonić się mogą kwestje, które i Polski będą dotyczyły.

Zjazd kupiectwa polskiego na G. Śląsku.

Katowice. (PAT.) Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się otwarcie zjazdu kupiectwa polskiego na Górn, Śląsku. Zjazd zagaił prezes związku p. Jezikiewicz, który przywitał gości i owówił cele zjazdu. Po przemówieniach szeregu mówców zabrał głos p. Korfanty który w dłuższem przemówieniu omówił cele i zadania kupiectwa polskiego. Podczas swego przemówienia krytykował p. Korfanty gospodarkę rządu centralnego zwłaszcza w odniesieniu do G. Śląska. W dalszym ciągu narad zabierali głos inni mówcy, którzy zajęl mniej lub więcej krytyczne stanowisko wobec zarządzeń województwa.

Min. Narutowicz konferuje z prasą.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych Narutowicz oświadczył wobec przedstawicieli dziennikarstwa warszawskiego, że „zagraniczna polityka Polski nie uległa zmianie". Pozatem mówił p. Narutowicz o stosunku Polski do wielkich mocarstw, zjeździe w Pradze, podróży Nacz. Państwa do Rumunji, sprawie Galicji Wschodniej, sprawach bałtyckich, sprawie litewskiej, stosunkach polsko-sowieckich, gdańsko-polskich, polsko-niemieckich oraz stosunkach na bliskim i dalekim wschodzie.

(Z powodu braku miejsca obszerniejsze streszczenie przemówienia min. Narutowicza odkładamy do następnego numeru).

*

P. Olszowski o rokowaniach polsko-niemieckich.

Warszawa. (Tel. własn.) Na konferencji prasowej w min. spraw zagr. pełnomocnik rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich p. Olszowski wygłosił expose w sprawie rokowań polsko-niemieckich. Dotychczas załatwiono sprawę zniesienia bojkotu ekonomicznego Polski przez Niemcy oraz rewindykacji 35 100 koni zarekwirowanych przez Niemcy w czasie okupacji b. Kr. Kongresowego.

Najbliższy program rokowań obejmie: 1 Wykonanie konwencji podpisanej w Paryżu 9 stycznia 1920 r.: 2) rozpatrzenie spraw zawartych w deklaracji z dn. 9-go stycznia 1920 r.; 3) rozpatrzenie szeregu innych kwestji.

Wszystkie te sprawy noszą charakter generalnego rozrachunku pomiędzy Polską a Niemcami. Rokowania nad nimi toczyć się będą częściowo w Polsce a częściowo w Niemczech, poczem obie dwie strony przystąpią do uregulowania wzajemnych stosunków kolejowych, pocztowych i innych natury gospodarczej.

Rokowania rozpoczną się dn. 6 września b. r. w Dreźnie.

*

Przeciw prawom Polski w Gdańsku.

Warszawa. (Tel. własn.) „Rzeczpospolita" donosi z Gdańska: Wysoki Komisarz Ligi Narodów gen. Haking ogłosił dzisiaj swe roztrzygnięcie w kwetji spornej praw i kompetencji przedstawiciela dyplomatycznego Polski w Gdańsku. Wysoki Komisarz w swem orzeczeniu stwierdza:

Po pierwsze: że praw dyplomatycznego przedstawiciela Polski z siedzibą w Gdańsku ustalone są artykułem I konwencji z 9 listopada 1920 r., a żaden inny artykuł Traktatu Wersalskiego nie przyznaje mu dalszych prerogatyw.

Po pierwsze: że prawa dyplomatycznego przedstawo witania na wodach gdańskich lub ziemi gdańskiej przez swego dyplomatycznego przedstawiciela przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw.

Po trzecie: jeżeli Polska pragnie cokolwiek uczynić poza granicami postanowień konwencji, jak np. witać obca flotę, w takim razie musi poprzednio uzyskać na to pozwolenie od Wolnego Miasta Gdańska.

Uzasadnienie tego orzeczenia ogłoszone będzie w dniach najbliższych.

*

Nowe państwo.

Eilwese. (Pat-Radio.) Prowincja Brazylji Rio Grande do Sul ogłosiła niezawisłość od rządu centralnego w Rio de Ianeiro, zerwawszy z tym rządem stosunki.

*

Gdańsk, 26. VIII. (Tel. wł.) ***Marka polska 22—23 dolary St. Zj. 2000—2100.***

My i oni.

Minął już czas zapewnień ze strony niemieckich naszych współobywateli, że ręka w rękę pójść z nami oni pragną dla dobra Rzplitej, przebrzmiały też echa deklaracyj o lojalnem zachowaniu się ich w stosunku do państwowości polskiej. Wszystko to, zapomniane, należy już do przeszłości.

Zmiana frontu niemieckiego, jakiej świadkami jesteśmy obecnie tj. ponowne wypowiedzenie walki polskości i przejście do ofenzywy sił niemieckich mobilizujących się na całej przestrzeni Państwa Polskiego — a jak to głosi zapowiedź z tego obozu, i niemieckiego, staje się faktem przed oczyma naszemi szybko się dokonującym.

Proces ten nie jest niespodzianką dla społeczeństwa wielkopolskiego, śląskiego i pomorkiego, znającego aż nadto dobrze cele, metody i środki działania swego najbliższego sąsiada i przeciwnika. W czasie trwania półtorawiekowego ucisku i zmagania się z nim, doświadczyło ono na sobie, czem i jakim jest odwieczny ów „Drang nach Osten", zawsze gotowy zdruzgotać wszystko, co stanie mu w drodze. A zaporą tą jest Państwo Polskie i naród w niem dbały o chronę swych dóbr najświętszych. Pozbawić go tężyzny osłabić tak, by w walce sobie narzuconej uległ i z powrotem pod haniebne jarzmo się dostał, jest i pozostanie przedmiotem usilnych zabiegów nowego żeru zawsze łaknącej niemczyzny wojującej!

Mniemaniu, iż po przegranej wojnie, zjednoczeniu Polski oraz wobec nowego układu sił politycznych w Europie Niemcy nie przedstawiają już niebezpieczeń- dla pokoju powszechnego, naszego zaś przedewszystkiem, kłam zadaje nietylko to, co w kraju naszym zauważyć można obecnie — o ile patrzeć się umie. . .

W czasie, gdy w całej już pełni rozwoju grasowała „hakata" na ziemiach polskich pod zaborem pruskim jak wszędzie, tak i w Niemczech równie licznie odzywały się głosy trzeźwe, przepowiadające niepowodzenie przeciwpolskiej polityce gwałtu. Głosy te nie milkły pomimo wszelkie wysiłki sfer rządzących, zapewniających, że zamierzenie zupełnej zagłady narodu polskiego osiągnięte jednak będzie! Cel ten osiągniętym jednakże być nie może, ponieważ metody „hakaty" już w zarodku swoim niosły zawiązek bankructwa.

Prawo reakcji zastosowanie znalazło i w tym wypadku: im większy był ucisk, im bezwzględniejsze jego przejawy, tym silniejszą wywoływał on odporność u uciskanych.

Wynik walki, orężem której były prawa wyjątkowe urągające wszelkiej moralności, z drugiej zaś strony w obronie najświętszych praw człowieka, jakiemi są obrona ziemi rodzinnej i mowy ojczystej, stawały siły zrodzone z pobudek tak szlachetnych, — wynik walki takiej nie mógł być wątpliwy. To też na długo jeszcze przed wojną minioną widzieliśmy rezultat tego zmagania się w znacznym wzroście posiadania ziemi w rękach polskich, w zwiększeniu się naszej zamożności w niezwykłym wreszcie skrzepnięciu ducha polskiego w masach ludu polskiego.

Jak słabym okazał się nalot niemczyzny w dzielnicach polskich pod zaborem pruskim, jak bardzo wszelkiej głębszej ideowości pozbawiony był ruch przeciwpolski na tych ziemiach, dowodzi, że na skutek powstania Państwa Polskiego i po zniknięciu z nich oficjalnych przedstawicieli tego kierunku, śladu prawie nie pozostało z ich duchowego i materjalnego oddziaływania tam przez lat kilka dziesiątków.

Pozostała jednak, żyje i na nowo pokutować wśród nas póczyna idea, której służyli tak gorliwie dobrze opłacani bojownicy niemieckości!

Po bankructwie dotychczasowych metod zdobywania terenu przez „hakatę", a także w obliczu radykalnie pod wpływem nowych rządów w kraju zmienionych stosunków, oczywistem się stało dla rycerzy z pod krzyżackiego sztandaru, że walka z polskością rozpoczęta być musi od samego początku, prowadzona zaś obecnie w sposób od dawniejszego odmienny.

Lecz ażeby zmóc twierdzę, jaką stała się Polska przez Traktat Wersalski, potrzebna jest armja pomocników; a kadrów tych zabrakło na ziemiach b. zaboru pruskiego. Ustąpić oni byli zniewoleni, gdy osłaniać ich i podtrzymywać nie mogła polityka protekcyjna rządu niemieckiego. Ustąpili gdyż nie wytrzymali naporu żywiołu polskiego, miejscowego oraz tego, jaki do kraju sprowadza powrotna fala emigracji. Element ten, wyrobiony pod względem gospodarczym w ciężkiej walce o byt, obsadził wszelkie placówki zarobkowe, gdy obcy ustępowali z nich gromadnie.

Dziś na terenie, gdzie niedawno jeszcze odbywała się walka tak zapamiętała z wojującą niemczyzną, pozostali nieliczni jej tylko z tej strony wodzowie — wodzowie armji zdziesiątkowanej.

Pokazało się jednak, że tak osamotnionymi niedługo mieli oni pozostać! Powolni rozkazom z tamtej strony granicy, owi wodzowie-niedobitki, już po nowe sięgają zastępy wojowników dla swej sprawy. Że po kadry zwracają się oni do b. Kongresówki, Małopolski i na Śląsk Ciesz., nie jest bez znaczenia głębszego. Bo już nie na kresach Państwa Polskiego jedynie, i nie wyłącznie przez żywioł niemiecki napływowy, który nie zdążył jeszcze zapuścić w kraju naszym korzeni, przeciwko nam działać postanowiono.

Organizacje przeciwpolskie powstać mają na całej przestrzeni Polski, a opierać się na tych samych współobywatelach pochodzenia niemieckiego, którzy, od pokoleń wielu zadomowieni na ziemiach polskich, przejeli język polski, a tylko odmienną wyznają religję.

Wśród tej, w stosunku do społeczeństwa polskiego zawsze lojalnej i do ziemi, na której się urodziła przez nią jest żywiona, przywiązanej kategorji ludności, czynią się knowania, ażeby popchnąć ją w ramiona wrogów polskości.

Niecną robotę tę prowadzi się zupełnie otwarcie, a za teren odnośnej agitacji obrano sobie kościół ewangelicki w Polsce!

Jak to widać z relacyj dzienników oraz z tego, co mówią uczestnicy synodu ustawodawczego tego kościoła, na zebraniu tem, jakie się przed kilkoma tygodniami odbyło w Warszawie przy udziale duchownych i świeckich przedstawicieli wszystkich zborów ewangelickich-augsb. w kraju — wyraźnie z pewnych stron zarysowały się tendencje państwowości polskiej wrogie, oraz chęć zakłócenia zgody, jaką dotychczas panowała wśród parafian polskiego i niemieckiego języka. Wyznaniu ewangelickiemu w Polsce pragnie się nadać wyższe piętno niemieckości, ażeby tem łatwiej zaprząc je można na usługi polityki przeciwpolskiej. Mamy jednak nadzieję, że nasi współobywatele pochodzenia niemieckiego, którzy przez szereg pokoleń znosili dobrą i złą zgodnie z nami dolę na polskiej ziemi, nie pójdą na zew głosów, które sprowadzić ich pragną z drogi, po jakiej szli dotąd. Społeczeństwo polskie ocenić potrafi życzliwość jaka się je darzy; lecz i zareagować w odpowiedni sposób jest zdolne, gdy ostrze przeciwko sobie zwrócone ujrzy. . .

Również i w innym kierunku pracuje przeciwko nam odradzająca się „hakata". Ostatnio w poznańskich i pomorskich pismach opublikowany „list otwarty" do niemieckiego konsystorza ewang. w Poznaniu zdejmuje zasłonę zakrywającą usilną obecnie akcję niemczenia ludności polsko-ewangelickiej, zamieszkującej skrawki Śląska Średn. i Mazowsza Prusk., przyznane Polsce. Język polski będący językiem domowym a coraz używany stale przy kulcie religijnym tamtejszego ludu, rugowany jest obecnie z kościołów ewang., w których przetrwał od czasów reformacji, nieuszczuplany w czasach największego ucisku polskiego. Jawny ten gwałt zadawany sumieniom ludzkim dzieje się pod osłoną liberalnych praw zasadniczych Państwa Polskiego. Czyż rząd polski nie ma środków, ażeby ukrócić taką samowolę? I w tym wypadku zmusza się lud tak rdzennie polski do powiększenia szeregów zwróconych przeciwko Polsce. Nie może i nie powinno to być tolerowane!

Jak z przytoczonego tu widać znajdujemy się w przededniu nowej walki, jaką na własnej naszej ziemi wypowiada nam Berlin. Zjawiska tego lekceważyć nie można; dopuścić tego nie należy, by w łonie naszym tworzyły się siły nam nieprzyjaźne, które ciężko zaważyć mogą na szali kiedy już nie na pokojowej drodze bronić będziemy zniewoli tego, co jest dla nas najdroższe.

Żydowskie bagienko w Intendenturach naszej armji.

„Rzeczpospolita" podaje bardzo charakterystyczny rozkaz M. S. Wojsk., tłumaczący wiele niepokojących zjawisk w życiu gospodarczem naszej armji:

Rozkaz ten brzmi: „Rozkazem M. S. Wojsk. Dep. VII. Int. L. 16056/22 — Og. Org. III zostali przydzieleni:

zaw. sierż. Mehlmen Natan,
zaw. sierż. Siberg Juljusz,
zaw. sierż. Roth Dawid,
zaw. sierż. Herzog Schaje,
zaw. sierż. Eichenkatz Zygmunt,
zaw. sierż. Schechner Beno,
plut. First Bernard,
szt. sierż. zaw. Weissberg Abraham — do Szefostwa Intendentury 2 Armji Lida,
zaw. sierż. Spas Izydor,
zaw. sierż. Weitzkorn Herman,
zaw. sierż. sztab. Teitelbaum Michał,
plut. Mühlenstein Leon,
zaw. sierż. Grünberg Szymon,
plut. Stempler Izydor,
zaw. ogn. Erdman Stanisław — do Szefostwa Intendentury O. K. IX Brześć nad Bugiem,
zaw. sierż. Ochl Nuchim,
zaw. sierż. Thieman Maurycy,
zaw. sierż. Schall Salomon,
zaw. sierż. Ekert Joel,
chor. Horn Salomon — do Szefostwa Intendentury O. K. Lublin.

Nasuwa się pytanie, czy to celowo zestawiono aż taką ilość Żydów, przeznaczonych do służby w intendenturze, a to w myśl owego sławnego toastu, wygłoszonego w dniu 5 sierpnia w Radomiu podczas bankietu, urządzonego przez 72-gi pułk piechoty, na cześć braterstwa polsko-żydowskiego.

A może niema już w wojsku Polaków, umiejących czytać, pisać i rachować?

W obronie słusznych praw.

(Mowa posła Bigońskiego z Chrz. Nar. Str. Pracy, wygłoszona w Semie w toku rozprawy nad nowelą inwalidzką w dniu 4 bm.).

(Dokończenie.)

Inwalidzi wojenni, którzy mogliby przez odpowiednie wyszkolenie zastąpić utracony kalectwem warsztat pracy nowym zawodem, nie mogą się dostać do odpowiednich zakładów. Inwalidów zupełnie do pracy niezdolnych i pozbawionych wszelkiej podpory rodzinnej pozostawia się na łaskę i niełaskę losu, chociaż ustawa wymaga, aby umieszczono ich w odpowiednich przytułkach.

Mówiłem już, że niewykonana dotąd ustawa zawiera cały szereg przepisów, któreby, wykonane, zaoszczędziły skarbowi znaczne wydatki.

P. przedstawiciel Ministerstwa Skarbu oświadczył nam wczoraj, że ustawa — jak się wyraził, zresztą bardzo sympatyczna — kosztować będzie skarb Państwa według obliczenia Ministerstwa Skarbu, a więc ciała kompetentnego, 24 miljardy. To oświadczenie wykazuje, że Panowie z Rządu nie wniknęli w istotę ustawy i że o jej postanowieniach poprostu nie mają pojęcia. Gdyby bowiem raczyli się zająć sprawą poważnie, przekonaliby się od razu, że bardzo łatwo możnaby przez same stosowanie ustawy sumę tę znacznie obniżyć.

Komisja Inwalidzka, która w opracowanie ustawy włożyła wiele pracy, rozumiała doskonale, że należy opracować ustawę tak, aby jej wykonanie stało się dla biedn. skarbu naszego rzeczą możliwą. I, oceniając trudne położenie finanowe państwa, zaleciła Rządowi, wszelkie koncesje państwowe, jak np. tytoniowe, szynkarskie, spirytusowe, solne, sacharynowe, oddać w ręce inwalidów i wdów. Tak każe postąpić ustawa. A co robi Rząd? Chociaż przepisy te powinny być mu na rękę jako ograniczające wydatki w formie finansowego zaopatrzenia, koncesje znajdują się w rękach nieinwalidów, ba gorzej, ludzi, którzy często z polskością ani ofiarnością na rzecz Polski nic nie mają wspólnego.

Zbyt daleko zaprowadziłoby mnie, gdybym chciał przytaczać wszystkie te dowody, które z najrozmaitszych stron Polski dochodzą do moich rąk. Jedno tylko chciałbym podkreślić i może p. przedstawiciel Min. Skarbu przyjmie to łaskawie do wiadomości. Otóż podwładna organa skarbowe, które są powołane do przeprowadzenia uchwał sejmowych w kraju, w licznych wypadkach świadomie przesyłają Min. Skarbu nieistotne i nieprawdziwe dane. Np. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego nakazuje umieścić na trafikach wzgl. hurtowniach inwalidów. Czynniki podwładne raportują, że nakaz został wypełniony, że tę i tę hurtownię albo trafikę dostał ten i ten inwalida. Tymczasem dowiadujemy się, że tak nie jest, że hurtownia lub trafika jak była tak jest w rękach jakiego żydka i że inwalidzi mimo zabiegów jej dostać nie mogą. Narozmaitsze Chaje Ajerbergi ablo inni żydzi mają tyle wpływu, że ich nikt wydostać nie może. (Poseł Reger: bo smarują!) Oczywista, smarują i bogacą się z krzywdą dla Skarbu Państwa i z krzywdą dla inwalidów i wdów.

Mam tu list pewnego inwalidy, który ma środki na uruchomienie małego sklepu szynkarskiego. List nieco długi, więc go czytać nie będę. Otóż inwalida ten nie może dostać koncesji, bo w danej miejscowości ma wyszynk pewna pani, która przez córkę, pracującą w Ministerstwie wszelkie zabiegi klienta udaremnia. Jeżeli przedstawiciele Min. Skarbu chcą, abym im dostarczył dowody, chętnie służę stosami. (Głos: Nie tacy naiwni!).

Tak jak w monopolu tytoniowym, a częściowo o wiele gorze jeszcze przedstawia się sprawa innych monopoli. Inwalidzi starają się o koncesie każdego rodzaju, składają deklarację, że po uzyskaniu koncesji czy to sacharynowej, szynkarskiej, czy jakiejkolwiekbądź innej, zrzekną się renty, wszystko na nic. Te warsztaty zarobkowania są zajęte przez członków „mniejszoszczy". Inwalida, wdowa zasłużona ma coprawda zagwarantowane prawo pierwszeństwa do koncesji, ale nie może dotać koncesji.

Albo przyjrzyjmy się stosunkom w przemyśle kinematograficznym. W innych państwach rozumieją dobrze, że z przemysłu tego oka spuszczać nie wolno. Oprócz wielu zalet ma bowiem tę wadę, że nie kontrolowany może zdemoralizować całe społeczeństwo, a szczególnie młodzież naszą. Kinematografy odrzucają olbrzymie zyski. Koncesjonuje je Państwo. Ale z koncesji tych korzystają przeważnie tylko bogaci żydzi. Inwalidzi koncesji na kinematografy dostać nie mogą, a gdzie je dostaną, narażeni są na takie ograniczenia i szykany, że trudno im utrzymać się. A przecież ci, którzy dla Ojczyzny cierpieli i walczyli, ci, którzy chcą, aby społeczeństwo było zdrowe, dają gwarancję, że w prowadzonych przez nich kinematografach demoralizujących obrazów wyświetlać się nie będzie.

Gdyby Ministerstwo Skarbu i inne władze państwowe na to wszystko chciały zwrócić uwagę, gdyby naszym inwalidom przez koncesje chciały dostarczyć warsztaty pracy, naonczas można twierdzić bez przesady, że miljardy wydatków na inwalidów, którymi Rząd nasz straszy, zmalałby poważnie. Dostarczeniem warsztatów pracy, naonczas można twierdzić bez przeżyć Skarb, a z drugiej strony inwalidów wojennych, wdowy i sieroty zupełnie zadowolić.

Jeżeli się wszystkiego, co nakazuje robić ustawa, nie wykonuje, jeżeli się nie wypłaca rent ani dostarcza warsztatów pracy, to chyba tylko dlatego, że na nasze władze skarbowe mają wpływ jednostki, które z inwalidztwem nic nie mają wspólnego i Ojczyźnie nigdy nie służyły i które nie wiedzą, jak straszny w kołach zasłużonych ofiar wojny panuje niedostatek. W tej materji pozwolę sobie nieco później przedłożyć rezolucję.

Ustawa z 18 marca 1921 r. przewiduje także kapitalizację renty. Jeżeli nas Ministerstwo Skarbu straszy olbrzymiemi wydatkami, to i w tym wypadku jest to dowodem, że nie poznało dokładnie ducha ustawy inwalidzkiej. Bo o cóż to chodziło Komisji Inwalidzkiej i Sejmowi przy ustanawianiu przepisów kapitalizacyjnych? Ulżyć Skarbowi Wiadomo, że inwalida po skapitalizowaniu jego renty traci wszelkie prawa do dalszych świadczeń rentowych Przez to samo już upada potrzeba ciągłej kontroli dochodów jego, badań i pisaniny. Ile Skarb na tem zyska, wyłuszczać nie potrzeba. A dalej. Inwalida, który przez kapitalizację uzyskał możność założenia sobie warsztatu pracy, staje się czynnikiem gospodarczo-twórczym i zarabia. Skutkiem tego jest opłata podatków. To znaczy, że Skarb Państwa, skapitalizowawszy komuś rentę, ma coprawda jednorazowy poważny wydatek ale równocześnie zaoszczędza sobie wiele wydatków, połączonych z wypłatą miesięcznych rat rentowych, powiększa przez uruchomienie nowego warsztatu pracy majątek narod. i otrzyma podatki. Bez kapitalizacji, a przy wypłacie rent miesięcznemi ratami wszystkie te korzyści odpadają. Dodatnie strony kapitalizacji sa więc aż nadto widoczne, ujemne zostały przez samą ustawę usunięte. Tymczasem u nas Państwo z prawa kapitalizacji absolutnie nie korzysta. A co bylibyśmy już mogli zrobić? Wystarczy sięgnąć po przykłady, dostarczane nam przez państwa zachodnio-europejskie jak Francję, Belgję itd., skąd mam dokładnie wiadomości. Tam państwo kapitalizuje renty gwałtownie, tworząc za pomocą tej kapitalizacji osady podmiejskie, w których inwalidzi trudnią się królikarstwem, pszczelnictwem, warzewnictwem, sadownictwem, a zimą koszykarstwem, zszczotkarstwem itd. i są przy tej pracy szczęśliwi.

Tak to rozumne rządy jednym zamachem, kapitalizacją renty, załatwiają dwie sprawy: Zabezpieczają inwalidów, usamodzielniając ich i pozbywają się wielu kłopotów.

Już z tego widzimy, ile to Rząd nasz zaniedbał, nie stosując ustawy. A jest jeszcze jeden, może najpoważniejszy dla Skarbu argument. Przez kapitalizację renty upada także konieczność wypłacenia coraz to większych dodatków drożyźnianych. Gdyby Rząd natychmiast po uchwaleniu ustawy z 13 marca 1921 r. skapitalizował wszystkie renty, dziś nie byłoby na tem polu bolączek, nie mielibyśmy skarg, narzekań, ba, przekleństw i tysięcy telgramów, przesłanych w dniach ostatnich z różnych stron kraju na moje ręce Wówczas moglibyśmy powiedzieć, że kwestja inwalidzka jest dla Skarbu w poważnej mierze zlikwidowana.

Ale cóż mówić o tem, że Rząd nie wykonuje obowiązku włożonego na niego jednomyślna uchwałą sejmową, jeżeli widzimy, że Rząd a raczej organa mu podwładne nawet nie umieją się zachować tak, jak się w stosunku do bohaterów narodu naszego zachować należy. W klubie naszym mamy stosy dowodów smutnych, które świadczą o ogromnem i karygodnem wprost niezrozumieniu w tej dziedzinie. Zdarza się nierzadko, że władze na pisma inwalidów odpowiadają tak: „Co chcecie od nas? Od władz polskich? Idźcie do Berlina, Wiednia, Moskwy, gdzieście służyli". Ustawa inwalidzka stoi na innym gruncie, ona nie dzieli inwalidów na polskich i niepolskich. Jakżeż więc mogą czynniki podwładne w tak obrażający sposób odsyłać inwalidów, którzy dla Polski cierpieli, którzy są obywatelami Polski i dobrymi patrjotami, odsyłać do czynników obcych wrogich i znienawidzonych?! To zbrodnia; urzędników, którzy w ten sposób skandaliczny odzywają się do inwalidów albo wdów, powino się także i to natychmiast odesłać albo do domu dla niepoczytelnych, albo tam, gdzie pieprz rośnie.

Takie niezrozumienie duszy inwalidów i wdów, taki brak wszelkiego współczucia i zrozumienia niedoli uawnia się zresztą także w rozporządzeniach naczelnych władz, w rozporządzeniach, utrwalonych na hańbę naszą na piśmie.

Poruszono tutaj żądanie władz dostarczania świadectw. Mówił o tem p. Śmigiel i p. Reger. Pozwolę sobie jednak mimo wszystko jeszcze do tego powrócić a to dlatego, że sprawa mogłaby mieć jeszcze pewne cechy niewyraźne i niewyjaśnione. Chciałbym przypomnieć, że wszyscy inwalidzi, którzy w roku 1918 starali się o rentę, złożyli już zeznanie u wójta i to zeznanie wiarogodne i uwierzytelnione. Obecnie jednak władze centralne przychodzą z żądaniem, aby zeznania świadków zostały zaprzysiężone przed sądem. Jeżeli zaś inwalida staje przed sądem z takim wnioskiem to sąd wniosek ten odrzuca, nie chce zaprzysięgać świadków i odbierać zeznania, mówiąc, że niema do tego żadnych podstaw prawnych, a ministerstwo spraw wojskowych o tych podstawach prawnych absolutnie nie pomyślało.

Ale przyjmijmy nawet, że podstawa prawna istnieje. Co jednak zrobić z tymi świadkami, którzy znajdują się poza granicami państwa naszego? Wydając poruszone rozporządzenie ministerstwo spraw wojskowych nie pomyślało wcale o tem, że, ażeby zdobyć zeznania świadków, znajdujących się poza granicami państwa naszego, należałoby umożliwić takie zeznania. Jeszcze jedna rzecz: zeznania, złożone przed wójtem, są rzekomo niewiarogodne i mają być zaprzysiężone. Ale co zrobić z tymi świadkami, którzy w międzyczasie umarli, czy chce się przywoływać rozmaitych Guzików, („spirytysta" warszawski — przyp. red.), którzyby na seansach spirytystycznych zwoływał duchy potwierdzające swoje zeznania? Sądzę, że ministerstwo spraw wojskowych nie chciałoby mieć zeznań spirytystycznych. Otóż wszystko razem wziąwszy, świadczy to o tem, że wydając najrozmaitsze rozporządzenia, władze wojskowe nie przemyślały ich dobrze, nie badały gruntownie, nie rozważyły wszechstronnie.

Jeżeli chce się temu zapobiec, jeżeli dyskusja i krytyka ma być wszechstronną, powinna z jednej strony wykazywać złe strony, a z drugiej strony wskazywać jak postępować należy i jakiemi kroczyć drogami, aby doprowadzić do poprawy.

Mnie się zdaje, że poważna część wszystkich błędów popełnionych w najrozmaitszych rozporządzeniach polega na tem, że nasze władze centralne, wydając najrozmaitsze rozporządzenia, nie współdziałają z samymi inwalidami. Na tem polu znów państwa zachodnie o ugruntowanej państwowości i dobrej administracji, mogą świecić przykładem. We Francji, w Niemczech, w Austrji, w innych państwach władze centralne, tworząc pewne przepisy i rozporządzenia wykonawcze, powołują do współdziałania samych inwalidów, zrzeszonych w związki inwalidzkie. Jak jestem poinformowany... (P. Smoła, Thugutowiec: Przed wyborami tak się mówi). Jeszcze w r. 1919 nie było mowy o wyborach, a tak mówiłem. Wy niestety przed wyborami o inwalidach nie macie nic poważnego a przedewszystkiem mądrego do powiedzenia. (P. Smoła: Szkoda odpowiadać, niema komu). Mnie się zdaje, że należy rzecz poprawić i do współdziałania jako ciało informacyjne powołać przedstawicieli inwalidów.

To jest u nas o tyle łatwiej, że mamy tylko jedną organizację i to stojącą na gruncie państwowym, na gruncie narodowym. Ja w tej dziedzinie pozwolę sobie przedłożyć odpowiednią rezolucję.

Proszę Państwa! Ograniczony czas, który nam do dyspozycji, niestety nie pozwala, jak powiedziałem już na samym wstępie, na rozwinięcie naszego poglądu na całokształt tej sprawy. Okoliczności i czas zmuszają mnie do tego, żeby załatwić się z samem przedłożeniem. Bardzo poważną część poprawek do noweli Narodowy Chrz. Klub Robotniczy zdołał przeprowadzić już w samej Komisji Inwalidzkiej. Z niektórymi jednakże propozycjami i wnioskami, pozostaliśmy w mniejszości, i do tych pozwolę sobie jeszcze kilka słów powiedzieć. Na samym wstępie jest nasz wniosek mniejszości, ażeby ustawa cała rozciągała się także na inwalidów z wojen dawnych. Prawda, że jest to znaczne obciążenie i my zgodnie z obowiązującemi przepisami i zwyczajami pozwolimy sobie w końcu wskazać źródła pokrycia. Ale jednakże, choćby takich źródeł nawet na razie nie było, choćby uchwalenie naszego wniosku mogło pociągnąć poważne ciężary, to jednakże mojem zdaniem Sejm od uchwalenia naszego wniosku nie będzie mógł się uchylić, a to dlatego, że za tym wnioskiem przemawia i moralność i sprawiedliwość. Jakże można ze spokojnem sumieniem patrzyć na to, jak inwalidzi wojenni z wojen (głos z ław PSL.: Będziemy głosować) ja wiem że PSL. jest przeciwne temu. Jak można ze spokojnem sumieniem patrzeć na to, że w Państwie polskiem są ludzie, którzy przez wojnę stracili zdolność do zarobkowania, a pobierają 5 względnie 9 marek miesięcznie, którzy sa przytem niezdolni do pracy i których skazuje się na walkę z życiem, na walkę z drożyzną już osłabionych? Chcemy w tym wypadku zastosować słowa wypowiedziane przez Pana Prezesa Ministrów, żeby obowiązywała w państwie naszem oszczędność, która jest niezbędna i przynosi państwu korzyści. W tym wypadku o takiej oszczędności niema mowy. Chciałbym wiedzieć, co jest korzystniejsze dla państwa, czy zaopatrzenie tych inwalidów wojennych, którzy dzisiaj są bez zaopatrzenia, i którzy są skutkiem tego niezadowoleni, którzy tworzą siła faktów mimo woli ferment, którzy są gruntem podatnym dla agitacji różnych zbrodniczych elementów, czy też niebardzo duży wydatek. Mnie się zdaje, że nic nie jest tak ważne, jak spokój społeczny, jak to, ażeby możliwie wszyscy obywatele w naszem państwie czuli się zadowoleni.

Druga poprawka nasza odnosi się do art. 15. W ustawie z 18 marca 1921 nałożono na pracodawców zatrudniających minimum 50 robotników, obowiązek zatrudnienia przynajmniej jednego ciężko okaleczonego inwalidy. Niestety nie ustalono wówczas sankcji karnej i skutek jest tem, że żaden pracodawca do tego przepisu się nie stosuje. Nowela ten błąd naprawia, ale ustanawia tak drobną sankcję karną, że ona nikogo nie zastraszy i nie wpłynie w tym kierunku, aby inwalidów ciężko okaleczonych — przyjmowano. Dlatego pozwolę sobie zgłosić poprawkę, zmieniającą przepisy w tym duchu, ażeby zamiast 2 tygodni aresztu wprowadzić 6 tygodni, a zamiast kary 10 tysięcy do 50 tysięcy, wprowadzić 100 tysięcy do miljona marek. Bo 10 do 50 tysięcy w dzisiejszych warunkach dewaluacji nic nie znaczy, nikogo nie zastraszy i od przekroczenia przepisów prawnych nie odstręczy.

Jeszcze kilka słów, co do przepisów, zawartych w art. 26 a) i b), co do których Ministerstwo Skarbu zgłosiło sprzeciwy.

Można być co do tego dwóch zdań; nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że racja w tym wypadku jest po stronie Komisji Inwalidzkiej, która orzekła, że renty mają pobierać także inwalidzi-urzędnicy, znajdujący się na służbie państwowej. Nie można przecież powiedzieć, iż inwalida, który pobiera już pobory jakiegoś urzędnika, jest zaopatrzony i dlatego mu się nic więcej nie należy. Dlaczego Komisja Inwalidzka postanowiła inaczej? — Dlatego, że statystyczne dane, w innych państwach zestawione, mówią nam o tem, iż każdy inwalida wojenny ma wydatki o wiele większe, niż zdrowy człowiek. Starczy naprzykład wspomnieć tak niewątpliwy zupełnie fakt, stwierdzony życiem i doświadczeniem, że każdy amputowany inwalida o wiele więcej potrzebuje obuwia, bielizny czy ubrania, aniżeli zdrowy człowiek, dlatego, że odzienie inwalidy amputowanego zdziera się na członkach sztucznych, na szynach, drzewie itd. bardzo szybko. Z tego wynika, iż inwalida taki musi mieć środki, z którychby mógł pokrywać te specjalne wydatki. Tak samo się rzecz ma i z inwalidami wojennymi chorymi wewnętrznie, którzy cierpią na gruźlicę, chorzy na serce czy malarję. Podczas gdy zdrowy człowiek może się obyć normalną ilością ubrania, to inwalida wojenny, który jest chory np. na malarję, czy też cierpi na gruźlicę, czy ma inne wewnętrzne cierpienie, musi specjalnie się ubierać i na to ubranie specjalne potrzebuje środki, których mu pensja urzędnicza nie da. Na te specjalne wydatki Komisja Inwalidzka chciała ustalić osobne pobory w postaci renty.

A jeszcze jedno przemawia za stanowiskiem Komisji. Ustawa inwalidzka przewiduje protezowanie, dostarczenie inwalidom wojennym sztucznych członków, rękawiczek, sztucznych rąk, obuwia na sztuczne nogi i wogóle ubrania na stracone części ciała. W dzisiejszych warunkach przecież rząd tego wszystkiego nie dostarcza. Inwalidzi raz po raz są zmuszeni, wszystkie te rzeczy kupować sobie sami, muszą także własnym kosztem przeprowadzać wszelkie reperacje swoich sztucznych członków, muszą zakupywać sobie ubranie na sztuczne członki itd., aby móc wykonywać swój zawód. Jeżeli chcemy, aby inwalidzi mogli swoją pracę spełniać, to wtenczas siłą rzeczy musimy im to umożliwić rentą. Nie będę mówił obszernie o tem, że inwalidzi amputowani na kończynach dolnych są zmuszeni ponosić o wiele większe wydatki na komunikację, niż inni zdrowi ludzie.

Mówi się o tem, że urzędnicy zdrowi, którzy pracują z urzędnikami inwalidami, będą niechętnie patrzeć na swoich kolegów, inwalidów, którzy będą pobierali nieco wyższe płace. Ja nie wierzę, aby znalazł się zdrowy człowiek, któryby inwalidzie wojennemu tych kilka groszy, potrzebnych — jak powiedziałem — dla uzupełnienia swojego ubrania, czy też dla uzupełnienia swoich zdrowych członków, mógł pozazdrościć. Zresztą życie wykazało, że zdrowy urzędnik chętnie współpracuje ze swoim kolegą inwalidą, choć ten pobiera osobno rentę.

Ale co gorsze; to, co dziś jest, prowadzi ostatecznie do absurdu. Nam się mówi, iż tylko inwalidom urzędnikom etatowym tej renty się nie chce dawać. W życiu przedstawia się ta sprawa w ten sposób, że nawet robotnikom, zatrudnionym w państwowych warsztatach pracy nie daje się renty, (Głos: Nawet samorządowym). Nawet samorządowym. I tak jesteśmy świadkami takiego zjawiska, że robotnikowi, pracującemu w przemyśle prywatnym mówi się: Tobie zawiesza się rentę wtenczas, jeśli twój zarobek trzykrotnie dawniej, a obecnie dwukrotnie, przewyższa rentę; a urzędnikowi inwalidzie powiada się: Tobie zawiesza się rentę bo jesteś urzędnikiem. Tak się mówi bez względu na to, jaki jest stosunek renty do zarobku, albo odwrotnie. Takie postępowanie doprowadzi do niesprawiedliwości i absurdu., Chcąc mieć sprawiedliwy miernik, trzeba uchwalić, tak, jak Komisja Inwalidzka zrobiła. Inaczej wprowadzi się nowe rozgoryczenie i nowy zamęt.

Kończąc mowę, poruszę jeszcze jedną sprawę.

W szeregach wojsk naszych, walczących czy to o niepodległość, czy o utrwalenie już uzyskanej niepodległości, znalazło się bardzo wielu ludzi, nie należących do obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Mamy naprzykład inwalidę-Chińczyka, amputowanego, który walczył w szeregach polskich o niepodległość Polski. Człowiek ten błąka się nietylko bez zaopatrzenia, ale wogóle bez wszelkiej opieki państwowej. Mamy kilkudziesięciu Ukraińców, którzy walczyli w polskich szeregach przeciwko bolszewikom, wtenczas, kiedy było źle, kiedy Polska musiała się cieszyć z dobytku każdej siły, którzy amputowani są bez żadnego zaopatrzenia i zamiast protezami, posługują się tyczkami, szkodząc swemu zdrowiu. Chociaż ustawa inwalidzka rozciąga się tylko na obywateli państwa polskiego, to jednak powinniśmy w poczuciu wdzięczności zająć się i tymi ludźmi, którzy dla Polski przelewali krew, wierząc w hasło, „za nasza i wasza wolność", przyszli dla nas i z nami walczyli o wolność. Jeśli tak postępowali, to społeczeństwo polskie powinno w poczuciu wdzięczności zająć się nimi. Jednak do tej pory żadnych starań i żadnych rozporządzeń nie mamy. Zwracałem się do przedstawicieli Ministerstw naszych, do przedstawicieli naszych władz centralnych, ażeby się także tymi ludźmi zajęli. (P. Michalak: Na tego Chińczyka ta ustawa się rozciąga). Nie, — tylko na obywateli państwa polskiego. (P. Michalak: A punkt d?) W każdym razie chciałbym, ażeby pod tym względem nie było jakichkolwiek niedokładnśoci; poruszam sprawę tę dlatego, ażeby rząd poczuwał się także do odpowiedzialności względem tych ludzi.

W myśl wywodów co dopiero wyłuszczonych zgłaszam następujące rezolucje (czyta): „Sejm wzywa Rząd aby przeprowadził rewizję wszystkich koncesji tytoniowych, rolnych, sacharynowych, szynkarskich, kinematograficznych itd., nadanych przez państwo i przy ponownym ich podziale uwzględnił w pierwszym rzędzie inwalidów wojennych, wdowy i sieroty.

Sejm wzywa Rząd, aby 1. czynnikom podwładnym zwrócił uwagę, na obowiązek odnoszenia się do inwalidów, wdów i sierot z jak największym wyrozumieniem i uprzejmością i 2. wystąpił jak najenergiczniej przeciwko wszelkim wybrykom i gwałtom, dokonywanym przez niektóre czynniki podwładne na inwalidach wojennych.

Sejm wzywa Rząd, aby zaopiekował się także tymi zamieszkałymi na terenie Rzeczypospolitej inwalidami wojennymi, którzy wprawdzie nie są obywatelami państwa polskiego, ale walczyli w formacjach polskich albo sprzymierzonych o wolność i niepodległość Polski.

Proszę Panów, wskazywano na to, że te poprawki, które zostały przez nas zgłoszone, dają cały szereg ciężarów. Wskazując źródło dochodu i pokrycia zgłaszamy następującą rezolucję: „Sejm wzywa Rząd, aby w czasie jak najkrótszym przedłożył projekt ustawy o opodatkowaniu obywateli, którzy w czasie wojny w szeregach wojskowych nie służyli. (Brawa).

KONIEC.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela, Józefa Kalas, Wschód słońca 5.3, zachód 6.59. Wschód księżyca 1.2, zachód 9.15.

—** **Zjazd inżynierów kolejowych odłożony.** Zapowiedziany na pierwsze dni września mający się odbyć w Wilnie zjazd inżynierów kolejowych został w związku z przypadającemi w tym czasie Targami Wschodniemi we Lwowie, odłożony na pierwszą dekadę października.

Rolę gospodarza w stosunku do członków zjazdu wzięła na siebie dyrekcja kolejowa wileńska. Uczestnicy zjazdu zwiedzą różne specjalne urządzenia tej dyrekcji, jak „baby" składowe wielkich ilości tak cennego obecnie szmelcu starych materjałów, pozostałych po okupantach i innych urządzeń właściwych tylko dyrekcji wileńskiej.

Zjazd potrwa kilka dni.

—** **Zjazd konstytucyjny Rady Naczelnej Związku Obrony Kresów Zachodnich** odbędzie się w poniedziałek 28 bm. w Poznaniu w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej przy ulicy Fr. Ratajczaka 4 — 6. Zjazd ten zadecyduje o najważniejszych zagadnieniach instytucji, której pracą na terenie ziem zachodnich stała się nieodłącznym współczynnikiem naszego życia narodowego. Przebieg zjazdu i jego uchwały wywołać więc winny szczere zainteresowanie najszerszych warstw społeczeństwa.

—** **Nowa taryfa zarobkowa.** 21 bm. odbyło się zebranie delegatów towarzystw Pracodawców i Pracobiorców. Po długich obradach ustalono następującą nową taryfę zarobkowa:

Wszelkie wypłaty robocizny dokonywane od dnia 23 bm. za czas ubiegły wynoszą obecnie w klasie pierwszej, do której należą miasta Toruń, Bydgoszcz i Grudziądz:

dla rzemieślników w pierwszych dwóch latach pracy marek 240 na godzinę,

dla rzemieślników w 2 — 4 latach pracy mk. 270 za godzinę,

dla rzemieślników po 4 latach pracy mk. 306 za godzinę,

dla robotników nieprzyuczonych w wieku 16 — 18 lat marek 102 za godz.

dla robotników nieprzyuczonych w wieku 18 — 21 lat marek 166 za godz.,

dla robotników nieprzyuczonych ponad 21 lat mk. 252 za godzinę,

robotnice pobierać będą w wieku 16 — 18 lat mk. 80 za godzinę,

robotnice pobierać będą w wieku 18 — 21 lat marek 108 za godzinę,

robotnice pobierać będą ponad 21 lat mk.. 162 za godz.,

robotnice przyuczone pobierać będą mk. 180 za godzinę,

Dla woźniców wynosi dokładka tygodniowo marek 1200.

Rzemieślnicy w zawodzei budowlanym otrzymują 20 proc. dokładki od norm dotychczasowych.

Robotnicy przy budowie i w cementowniach pobierają 10 proc. niżej cen nowych rzemieślników budowlanych. W miejscowościach II klasy ceny są o 5 proc. niższe, a w III klasie o 10 proc.

—** **Ochotnicy do marynarki wojennej.** Ochotnicy, mający zamiar służyć w marynarce wojennej, winni złożyć wniosek do Powiatowej Komendy Uzupełnień miejsca swego zamieszkania. Do wniosku tego należy dołączyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo moralności, c) świadectwo szkolne, d) ew. świadectwa zawodowe, e) zobowiązanie do dwuletniej służby, f) małoletni zezwolenie rodziców względnie opiekunów,.g) b. marynarze dokumenty za czas służby w marynarce wojennej względnie handlowej. PKU. po porozumieniu się z kadrą marynarki wojennej w Świeciu, zawiadamia kandydatów o rozstrzygnięciu. Wszelkich informacji udziela odnośne PKU.

—** **„Akademik pomorski".** Toruński Komitet zbierania funduszów na pomorską bursę akademicką w Poznaniu, wydaje 3 września jednodniówkę p. t.: „Akademik Pomorski". Współpracę przyrzekli: znany poeta p. Artur Górski, profesor dr. Łęgowski, profesor Gros i inni.

„Akademik Pomorski", na którego treść złożą się artykuły, dotyczące bezpośrednio sprawy naszej, pomorskiej młodzieży uniwersyteckiej, nadaje się do rozsprzedaży na wszystkich zabawach, bazarach itp., urządzonych przez Komitety zbierania funduszów na bursę w innych miastach Pomorza. Cena za jeden egzemplarz wynosić bedzie mniej więcej 50 marek (w sprzedaży 100 marek). Komitet redakcyjny jednodniówki prosi pp. Komisarzy o natychmiastowe zamawianie „Akademika Pomorskiego" z podaniem pożądanej ilości, pod następującym adresem: p. Janowski, komisarz na miasto Toruń. Toruń, Magistrat.

Komitet redakcyjny jednodniówki:
„Akademik Pomorski".

—** **Wczorajszy targ roczny,** mimo pogody, która wyjątkowo cały dzień mu sprzyjała. był w stosunku do poprzednich targów mało ożywiony. Kupujących, których zebrały się zresztą masy, uderzały bardzo wysokie ceny na wszelkie do sprzedaży wyłożone towary. W wyjątkowych wypadkach można było kupić niejedne towary taniej, lecz to też już była po wielkiej części tandeta. Niestety ułożyły się stosunki tak, że wielka część kupujących nie zważa na jakość towarów, byle kupiła taniej, gdyż mało kogo dzisiaj stać na pierwszorzędnej jakości artykuły. Wczorajszy targ znowu pokazał, że nie warto bawić się w tego rodzaju urządzenia gdyż wszystko, co można było wczoraj nabyć u wędrownych handlarzy, można dostać tanio i zawsze u naszych polskich i chrześcijańskich kupców wszelkiej branży.

—** **Notatka nasza** w sprawie uprzejmości tramwajarzy zrobiła swoje. Dyrekcja tramwajów komunikując nam, że urzędnicy, na których doręczono zażalenia, zostaną odpowiednio pouczeni a nawet ukarani, prosi publiczność w imieniu dobra ogółu, zwracać uwagę na postępowanie nielegalne konduktorów i donieść natychmiast o tem dyrekcji z podaniem numeru urzędnika lub wozu celem przeprowadzenia dochodzeń. Z naszej strony należy podnieść, że ogół tramwajarzy prócz właśnie tych jednostek dobrze spełnia swe czynności, co nam z niejednej strony zakomunikowano. Żywimy nadzieję, że służba tramwajowa w naszem mieście nadal szczycić się będzie mogła dobrą opinją u ogółu.

—** **Banda cyganów** wczoraj popołudniu przeciągała przez miasto. Bronzowe i brudne postacie jak zwykle wywołały sensację i skupiły około swej karawany wozów wielkie masy ciekawych. Na placu 23 Stycznia cygani urządzili sobie dłuższy postój, niewiadomo dla jakich powodów. Dzieci, jak zwykle, mało było wpośród ciekawych, gdyż boją się tych surowych postaci. I chyba słusznie. W ostatnim czasie prasa komunikowała wiele wypadków porwania dzieci przez cyganów. Rodzice powinni zważać na swe dzieci, i przestrzegać przed grożącem niebezpieczeństwem.

—** **Samobójstwo w więzieniu policyjnem.** Dnia 23 bm. o godzinie 10-tej wieczorem włamał się do mieszkania pewnego obywatela przy Rynku nr. 17 zawodowy bandyta nazwiskiem Paweł Kłodowski. Gdy ten w pomieszkaniu w najlepsze operował, zaszedł go właściciel mieszkania, który był bardzo zdziwiony, że obcy mężczyzna gospodarzy po szafach i biurkach. Nim jednak zdołał się właściciel zorjentować złodziej zdołał umknąć z mieszkania i uciekał w stronę ulicy Sienkiewicza zabierając z sobą kilkaset marek i kilka drobnych rzeczy. Przy natychmiastowej interwencji poszkodowanego puszczono się za bandytą w pościg i w chwili gdy pewien cywilny chciał złodzieja przychwycić został tak silnie przez tego w twarz uderzony, że się przewrócił. Jednakże przy dalszym pościgu zdołano złodzieja przez Pol. przychwycić i odprowadzić na pierwszy Komisarjat Policji Państwowej. Tam osadzono go w więzieniu policyjnem.

Na drugi dzień, chcąc go wyprowadzić do przesłuchów zauważono ku wielkiemu zdziwieniu że osadzony w celi bandyta odebrał sobie życie przez powieszenie. Przed swoją śmiercią potrzaskał stół i inne rzeczy w celi, potem oddarł krajkę od siennika i na tej usiłował się powiesić lecz widocznie była za słaba i się zerwała. Potem zdjął swoje kalesony i na tych się powiesił. Zbrodniarz-samobójca nie dawno przesiadywał 5 lat domu karnego i liczył lat 27.

Po nieboszczyku pozostała w tut. Eksp. Śledczej pozostałość która pochodzi z kradzieży, a mianowicie: 335,82 marek polskich, 235 marek niemieckich, jeden rewolwer i inne drobnostki.

—** **Plaga psów w Grudziądzu.** Grudziądz zapewne konkuruje z wszystkiemi miastami co do ilości psów, które w całych stadach chodzą po ulicach i parkach i nasze pod innym względem czyste miasto zabrudzają tak, że aż trudno i niebezpiecznie przejść na chodnikach.

Czy ludność podatki komunalne płaci, aby chodzić po tak zabrudzonych chodnikach i czy Magistrat tyle zamiataczy utrzymuje, aby przez te stada psów zanieczyszczane ulice zamiatać?

Psy podwórzowe powinny być trzymane w zabudowaniu, a nie na ulicy, zaś psy luksusowe powinny być tak wysoko opodatkowane, aby ta plaga psów się zmniejszyła, lub Magistrat był w możności postanowić więcej zamiataczy.

Tą sprawą powinno się w pierwszym rzędzie nowo utworzone „towarzystwo upiększenia miasta zainteresować i Magistratowi odpowiednie dać wskazówki.

Do Rady Miejskiej zaś apeluje obywatelstwo, aby na dzisiejszem posiedzeniu podatek od psów ulicznych tak podwyższył, aby miasto nasze od tej plagi było wybawione.

A. Sp.

Ruch towarzystw.

—** **Zjazd konstytucyjny Rady Naczelnej Związku Obrony Kresów Zachodnich** odbędzie się w poniedziałek, 28 bm. o godzinie 11 w Poznaniu w sali Bibljoteki Uniwersyteckiej przy ulicy F. Ratajczaka 4 — 6. Zjazd poprzedzi o godzinie 10 msza św. w kaplicy św. Józefa.

Porządek obrad przewidziany jest następująco: 1. Zagajenie przez prezesa tymczasowego zarządu Związku Obrony Kresów Zachodnich.

2. Ukonstytuowanie prezydjum zjazdu i powołanie potrzebnych komisji (organizacyjnej, politycznej, gospodarczej i kulturalno-oświatowej).

3. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich zareferuje kierownik dyrekcji i kierownicy wydziałów oraz absolutorjum dla ustępującego zarządu tymczasowego.

4. Zatwierdzenie statutu.

5. Zadania Związku Obrony Kresów Zachodnich i program pracy na przyszłość.

6. Ukonstytuowanie Rady Naczelnej.

7. Wolne wnioski.

Zarząd Związku Obrony Kresów Zachodnich:
Dr. Ludwik Mycielski, prezes, Władysław Berkan, dr. Marjan Głowacki, dyr. Mieczysław Korzeniewski, Wincenty Zenkteler.

—** **GDAŃSK. (Okręt japoński.)** Do tutejszego portu przybył z ładunkiem fosfatu okręt japoński „France Maru". Przed dwoma laty bawił już w Gdańsku przez pewien czas okręt japoński „Buye Maru", należący do linii „Kabushiki Kaisha".

—** **BYDGOSZCZ. (Żegluga na Noteci).** Łąki Nadnoteckie poniżej Nakła wskutek ciągłych opadów atmosferycznych są zalane wodą; celem odwodnienia łąk konieczne jest zniżenie stanu wody na dolnej Noteci.

Z powodu tego na Noteci poniżej Ujścia statki mogą jechać z zanurzeniem tylko 90 — 100 centymetrów aż do odwołania.

Stan ten potrwa prawdopodobnie kilka dni.

—** **ŁASIN.** Dla tego, że partja mieszczańska w Sejmie nie głosowała w Sejmie tak, jak tego naród wymagał, rozwiązało się tutejsze koło. Aby służyć Ojczyźnie w prawy sposób, zebrało się za inicjatywą światłych mężów wszystkich stanów, grono mieszkańców miasta Łasina w hotelu pod Białym Orłem celem założenia Koła Chrz. N. S. P. Chrześc. Demokracji. Wybrano tymczasowy zarząd z 5 czł., którego zadaniem być ma zwołanie zebrania publicznego, celem powiększenia koła.

—** **POZNAŃ. (11-letni zabójca).** W Ostrorogu w pow. Szamotulskim 11-letni syn wachmistrza policji, Brodniewicza, manewrując nabitym karabinem, spowodował wystrzał i zabił na miejscu swego brata, 9-letniego chłopca.

—** **POZNAŃ. (Z targu.)** Na targu wczorajszym płacono za funt masła 1400—1500 marek, ser za funt 240 marek, kury 1500 — 1800 marek za sztukę. Ceny płacono: za kaczkę 2000 marek, młodą gęś 3000 marek, kury 1500—1800 za sztukę. Ceny mięsa niezmienione i targ mało ożywiony z powodu drożyzny. Ziemniaków jest dużo, żądają za centnar 2000—1500 marek. Jarzyny mimo dużej podaży i świetnych na nie urodzajów są zawsze jeszcze drogie. Za główkę kapusty płacono 50—150 marek, ogórki 200—250 mendel, cebula pęczek 35 marek, szabel 120 marek. Owocu nawieziono dużo i płacono za jabłka 60—100 marek za funt, gruszki 45—60 marek, śliwki 120—150 marek, aprykozy 350 marek. — Ryby są bardzo drogie: węgorze 600 marek za funt, szczupaki 500. drobne rybki 150, raki mendel 400 marek.

—** **Szajka młodocianych fałszerzy dokumentów przewozowych.** Przed drugą izbą karną stanęli ślusarz Romuald Piątkowski, kupcy Bogdan Poklękowski, Franciszek Lisiecki, Ludwik Stepka i Bronisław Paluszyński. Akt oskarżenia zarzuca im, że fałszowali dokumenty przewozowe w ten sposób, że udali się do różnych firm zbożowych, ofiarowując jeden lub dwa wagony zboża — zrobili kontrakt, odebrali dwa listy przewozowe; następnie wyjechali z Poznania na małą stację w okolicy i tam podczas nieobecności urzędnika odstęplowali, a wróciwszy do Poznania, sprzedali takie sfałszowane listy przewozowe za miljon 150 tysięcy lub w innym wypadku za przeszło dwa miljony itd. Łatwowierne firmy zostały miljonowo poszkodowane. Chłopacy ci chcieli po zbogaceniu się wyjechać do Ameryki, jednak zdobyte miljony zdążyli przetrwonić. Sąd skazał Poklękowskiego na rok, Piątkowskiego na dwa lata. a Lisieckiego na 3 lata więzienia — przyjmując, że mimo ich młodocianego wieku tworzyli bandę rafinowanych i zdecydowanych opryszków. Zaś Stępkę i Paluszyńskiego uwolnił. Rozprawa trwała przeszło 5 godzin.

—** **ŁÓDŹ. (Z życia prasy łódzkiej.)** 21 bm. odbyło się konstytucyjne zebranie nowego zarządu syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi. Prezesem został obrany naczelny redaktor „Pracy" Bolesław Dudziński. Wiceprezesami naczelny redaktor „Kurjera Łódzkiego" p. Czesław Gumkowski i prezydent miasta Aleksy Rżewski. Sekretarzem — sekretarz „Pracy" Jan Woyczyński, skarbnikiem Leszek Kirkien.

—** **KATOWICE. („Pogrom" Żydów.)** W poniedziałek podczas godzin wieczornych tłum młodych mężczyzn urządził obławę na Żydów z byłej Kongresówki. Kilku Żydów poturbowano. Gonitwa za Żydami powtórzyła się we wtorek rano. Przepędzenie Żydów według opowiadań mieszczan nastąpiło z powodu wykupywania towarów ze składów w Katowicach i innych miastach. Przepędzenie Żydów istotnie miało ten skutek, iż we wtorek przed południem nie było widać ani jednego Żyda w hałacie na ulicach Katowic. Pisma niemieckie zrobiły z przepędzenia „krwawy pogrom". Przedstawienie niemieckich gazet nie odpowiada rzeczywistości, gdyż „pogrom" wygląda zupełnie inaczej. — W poniedziałek wieczorem zdemolowano także kilka kawiarń w Katowicach. W jednej kawiarni podobno skradziono kasę. Z kawiarni „Monopol" wywleczono kilku paskarzy i obito na ulicy. We wtorek po południu panował w mieście spokój. Lecz któż może powiedzieć, co niedaleka przyszłość niesie w tajemniczem zanadrzu? Drożyzna rośnie jak na drożdżach, niecierpliwość ludności wzmaga się z każdym dniem.

—** **LWÓW. („Ja jestem Żydem! niech zginie Polska"!)** Kelner Leon Bałabuch, zatrudniony w szynku Abr. Tennenbauma przy ulicy Łamanej 1, zauważył, iż włościanka Anna Duch ma dolary, w których posiadanie przyjść pragnął. Wyrwał tedy z jej ręki banknot 5-dolarowy a rzuciwszy jakąś kwotę w markach, umknął. Policja przytrzymała Bałabucha a sprowadziwszy go do komisarjatu przeprowadziła przy nim rewizję. W pierwszym rzędzie wpadł w ręce posterunkowego notes z owym banknotem. Podczas przeglądania notesu uderzyło na pierwszy rzut oka zdanie, umieszczone na pierwszej jego karcie: „Jestem Żydem, Niech zginie Polska, niech zginą Polacy!" Takie górne myśli wygłasza czarnosecinieć żydowski, żerujący i pasożytujący na polskim organiźmie.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

DOM ROLNICZO-HANDLOWY

DROZDOWSKI i DJAMENTOWSKI ▼ Wąbrzeźno ▼ Telefon 99

Oddział Radzyn

Brodnickie Przedmieście — Telefon 16

KONTA BANKOWE: Bank Powiatowy, Wąbrzeźno
Bank Kredytowy, Warszawa,
Oddział Wąbrzeźno, Agentura Radzyn.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Rolników **Radzyna i okolicy, że z dniem 15 sierpnia br.** otworzyliśmy

Oddział w Radzynie

celem zakupu wszelkich płodów rolniczych i wełny. — Staraniem naszem będzie płacić najwyższe ceny rynkowe, i wszelkim wymaganiom zadość uczynić. — Uprzejmie prosimy o łaskawe poparcie naszej nowej placówki i kreślimy się

2726 z poważaniem Drozdowski i Djamentowski.

Ostrzeżenie.

Niniejszem ostrzegamy wszystkich interesowanych przed p. **Leonem Langnerem** z Michała, pow. świecki, który pracował w naszem T-wie w charakterze urzędnika, popełniając w tym czasie różne malwersacje, tak w biurze jakoteż i poza nim.

Ponieważ p. **Langner** u nas więcej nie pracuje, wobec tego przestrzegamy wszystkich P. T. Klientów przed zawieraniem z niem jakichkolwiek ugod.

„VESTA"
Tow. Wzaj. Ub. od Ognia i Grad.
Grudziądz, Pl. 23 Stycz. l. 10.

Obwieszczenie

o sprzedaży drewna.

Nadleśnictwo Państwowe
Zbyczno pow. Brodnica.

W czwartek, dnia 7 września 1922 r., o godzinie 9-ej

mają być sprzedane publicznie więcej dającemu. w oberży p. **Fr. Szczepańskiego w Sumowie:**

I Z obrębu **Ryteblota:** 2 mp. szczap, 4 mp wałków brzozowych, 3 mp. szczap olchowych, 4 mp. szczap osikowych, 49 mp. szczap, 90 mp. wałków, 18 mp, gat. I kl., 10 mp. gat. II kl. sosnowych.

II Z obrębu **Grabiny:** 5 mp. szczap, 98 mp. gat. II kl. bukowych, 6 mp. szczap grabowych, 33 mp. szczap, 4 mp. gat. I kl., 3 mp. gat. II kl. sosnowych.

III Z obrębu **Zarośle:** 1 mp. szczap osikowych 97 mp. szczap, 1 mp. wałków, 36 mp. gat. I kl. sosnowych.

IV Z obrębu **Rosochy:** 4 mp. szczap, 1 mp. gat I kl. dębowych, 7 mp. szczap osikowych, 1 mp. szczap, 14 mp. wałków, 22 mp. gat. I kl. 178 mp. gat. II kl. sosnowych.

V Z obrębn **Górale:** 4 mp. szczap brzczowych, 1 mp. szczap osikowych, 93 mp. wałków, 35 mp. gat. I kl., 17 mp. gat. II kl. sosnowych

Odnośni leśniczowie udzielą na żądanie nstnych wyjaśnień w sprawie drewna wystawionego na sprzedaż. Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją. Płacić należy rendantowi obecnemu przy sprzedaży.

Zbyczno, dnia 23 sierpnia 1922 r. 2729

Nadleśniczy.

Kupuję każdą ilość

kwaśnych jabłek

i płacę najwyższe ceny dzienne. — Oferty do:

Walenty Jurkowski, Mleczarnia, Świecki-Ostrów, poczta Górne-Wymiary
pow. Chełmno (Pomorze). (2722

Pomocnik

kupiecki (branży żelaza) dzielny ekspedjent poszukuje od 1 września b. r. posady. Łaskawe zgłosz. uprasza (3209a
Michał Gałecki, Kościan, Wielkop.

Fotografistka

biegła w atelier i na dworze, samodzielna, potrzebna zaraz na plac ćwiczeń wojsk. [2721
A. Sobański, Grupa, przy Grudz.

Poszukujemy zaraz

rutynowanej książkowej

biegłej w korespondencji polskiej.

Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw nadsyłać do firmy [2728

Lemański i Szuberga - Hurt Obuwia
Grudziądz, Szewska nr. 23.

HA-ES-ES

NAJLEPSZA TERPENTYNOWA PASTA DO OBUWIA
WSZĘDZIE DO NABYCIA
WYTWORNIA HURTOWNIA SPÓŁEK SPOŻYWCÓW T. A. w POZNANIU

Kino - Variete Apollo

Tylko do poniedziałku ogromy program razem 10 aktów

Sobowtór Asty Nielsen

z udziałem słynnej artystki **Asty Nielsen** w 5 aktach

Oprócz tego film obyczajowy p. t.

HANDLARZE DUSZ

dramat w 5 aktach.

Od wtorku: Ogromny film ameryk.

Nirvana czyli Tajemniczy Dżems

KINO ORZEŁ

Z powodu wielkiej wziętości przedłużone do poniedziałku

POLA NEGRI w wspaniałym filmie

Dzika kotka

Groteska w 6 aktach

2733| . DYREKCJA.

SKŁAD BŁAWATÓW

w mieście powiatowym (Pom.) z wielką klientelą, całkowit. urządzeniem i mieszkaniem oprócz tego

SKŁAD STROJU

z bardzo eleg. urządzeniem i mieszkaniem jedno i drugie oddam **w dzierżawę zaraz.**

Zgłoszenia do Ekspedycji Głosu Pomorskiego pod **nr. 2724**

Sprzedaże

Większą ilość

WIN

reńskich i mozelsk.
sprzeda
Leon Sikorski,
restauracja dworcowa
Grudziądz. 2727

Wielka

waga decymalna

20 centnarów.

Szafa do wina

lub likiera na 200 butel

Maszyna do pisania.

Rower.

Rozmaite regały

pp. na sprzedaż. Oferty do Gł. Pom. pod nr. 3159.

LUSTRO 40X65
i dwa **żyrandole** do światła gazowego na sprzedaż. [3192
Lipowa 96. II. na lewo

Mam na sprzedaż:

bardzo tanio, 2 nowe 1 stare łóżko, 1 biurko i szafę.
Cegielniana nr. 4. II. p.

Na sprzedaż:

jadalny pokój dobrze utrzymany, japoński stolik z nakładanem japońsk. horbem, drążki do firan, parę krzesełek, czarny cutaway
Tuszewska Grobla 24 II. piętro na lewo. (2714

Sprzedam

łóżeczko dziecięce, biurko ciemno orzechowe, stolik do gry w karty (mahoniowy), umywalkę z płytą marmurową, biurko zwyczajne, 2 wagi decymalne, kuchnię westfalską, stół do rozciągania i dużo innych sprzętów. Zgł. do Głosu Pomorskiego nr. 3189.

Posiadłość

składająca się z domu w którem się znajduje skład do każdego interesu stosowny i 2 domy dla lokatorów, około 2 morgi ogrodu sprzeda natychm. tanio (3184
Jan Małecki,
Gruta, pow. Grudziądz.

Mieszkania

2 pokoji

poszukują 3-ch inteligentnych panów. Zgł. do Głosu Pom. 3187.

Poszukuję

1 lub 2 pokoi umeblowanych

z używaniem kuchni. Oferty do Głosu Pom. pod „Oficer" nr. 3190

Poszukujemy zaraz lub od 1 września r. b. dla naszej korespondentki (2732

pokoju umebl.

z całem utrzymaniem.

Zgłosz. ustne lub pisemne do Pomorskich Zakładów Ceramicznych Tuszewska Grobla dawn.: Maks Falck

---

Posady

UCZNI

malarskich

i robotników

poszukuje natychmiast
Gadziewski,
Szkolna nr. 1, II. [3188

Poszukuję zaraz lub później do mego młyna wodnego, poruszanego turbiną [3189

czeladnika młynarskiego

KLEISS, Kłódka Młyn,
pow. Grudziądz.

Zdolny kupiec

posiadający lokal handlowy z telefonem i składem, obejmie reprezentację firm. przemysłowych na Warszawę. Branża nie odgrywa roli. Oferty do
Pomińskiego,
w Warszawie
Wiejska 1. (2723

Poszukuje się zaraz

2 zdolnych

ekspedjentów

i jedną

ekspedjentkę

Ofertom należy dołączyć fotografję, odpis świadectw i wysokość żądanej pensji. (2718
Skład bławatów
H. Szulc, Chojnice
(Pomorze)

Różne

Udzielam [3175

lekcji

pisania na maszynie
Józ. Wybickiego 39, I.

SUCHOTY

oraz wszelkie choroby

piersiowe

2335a| leczy

„Balsam Thiocolan Age."

Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki i drogerje. Hurt. Umbreit Co., Poznań.

Piec żelazny

tanio na sprzedaż (3177
Rynek 21 III.

Poszukuje się kupna **używanej**

huśtawki

pokojowej

dla starszych dzieci. — Zgłoszenia z podaniem ceny do Głosu Pomorskiego pod nr. 2873 b.

Pierwsza Warszawska

Pralnia bielizny

Mickiewicza 18, naprzeciw gazowni.

Wykonuje szybko i dobrze.
Ceny przystępne.

Na żądanie w jednym dniu gotowe - Do kostjumów i swetrów specjalności - Pierze się koronki jedwabne, przyjmuje plisowanie i mereżki. Kawalerom reperacje bielizny oraz obstalunki na nową. [2730

Dobra Reklama

w popularnem piśmie to pewna egzystencja

Jeśli chcesz więc

coś szybko sprzedać, kupić lub wymienić, znaleźć pożyczkę, pracę lub pracowników

ogłoś to natychmiast w

Głosie Pomorskim

a z rezultatu będziesz zadowolony.

Przy częstszych ogłoszeniach rabat!

Murarze i cieśle

znajdą natychmiast przy dobrej płacy **zatrudnienie.** (2677

Mieszkanie i kuchnia na budowii

Poznański i Dorowski
Działdowo (Pomorze)

Fabryka «Metalporcelana» Grudziądz

Plac 23-go Stycznia nr. 2 (2710

sprzedaje wysortowane wyroby

po znacznie aż do 50% zniżonych cenach.

Sprzedaż odbywa się tylko do 1-go października